

SIKORSKI, Czesław
Polish Witnesses to the Holocaust Project
Polish
RG-50.488*0076

Box 1, Tape 1

Wywiad przeprowadzany jest z Panem Czesławem Sikorskim, urodzony 28. 12. 1921, który jako kolejarz w Sokołowie Podlaskim był świadkiem transportów Żydów do obozu zagłady Treblinka. Opisuje przeprowadzenie tych transportów.

[01:] 00:30:18 – [01:] 04:35:05
00:00 – 04:39

Pan Sikorski podaje dane osobiste i opowiada gdzie pracował. Pan Sikorski urodził się 28. grudnia w 1921r. W czasie wojny zamieszkał w **Bielanach- Jarosławy** 7 km od **Sokołowa Podlaskiego**. Pracował przez całą wojnę na kolei, na stacji Sokołów Podlaski; początkowo jako zwrotniczy, następnie jako nastawniczy a potem jako dyżurny ruchu. Przy chorobie pracownika na poszczególnych przystankach od **Siedlic** do **Kosowa Lackiego** zastępował chorego. W 1943r. (niepewność) uczestniczył na miesięcznym kursie z rachunkowości w **Warszawie**. Obecnie zamieszkuje w **Treblince**. Pan Sikorski opowiada, że do getta ustalonego w 1941r. w Sokołowie Podlaskim nie można było wejść. Bramy wejściowe były strzeżone przez policję żydowską, nieraz pilnowali i też Niemcy. W środku Pan Sikorski nie był.

[01:] 04:35:06 – [01:] 12:51:10
04:40 – 13:15

Pan Sikorski wspomina, że pierwsze transporty Żydów do obozu do Treblinki przejechały w lipcu 1942r. Pociągi te były przepuszczane na biegu; były zatrzymywane tylko ze względów technicznych. Na początku traktowano więźniów łagodniej: Zawiadowcą stacji Sokołów Podlaski był Niemiec **Bleszmic [Bleschmitz, Blehschmitz]**, który pozwolił na podawanie wody do pociągów. Później było to zabronione, ponieważ niekiedy podawano nie tylko wodę, ale i też różnego rodzaju sprzętu (łom, młotki) na rozebranie drutów kolczastych. Były przypadki wyrzucenia pieniędzy z wagonów prosząc o wodę, lecz pieniądze były pobierane przez pilnujących wagony. (*szum*) Pociągi te składały się z 50 do 55 wagonów transportowych i jednego wagonu osobowego dla konwojentów transportu. Konwojentami byli przeważnie: jeden Niemiec, oraz SS- man Ukraincy, Łotysze i Estończycy (niepewność). Na ogół był jeden taki pociąg dziennie, niekiedy żaden, a nieraz dwa. Pan Sikorski opowiada, że podczas jazdy z Sokołowa do Warszawy przez **Malkinię** widział palący się nad lasem dym i było czuć stęchliznę. (*osoba*) Niektórzy z więźniów wiedzieli dokąd jadą i wrywając druty kolczaste próbowali uciekać, byli jednak zastrzelone przez SS- manów. Pan Sikorski potwierdza pytanie, czy widział trupów na szlaku i kontynuuje, że zabitych pochowano na miejscu zbrodni przez miejscową ludność lub pracowników drogowych zmuszonych przez żandarmerię. (nie wie gdzie dokładnie)

[01:] 12:51:11 – [01:] 22:33:23

13:16 – 23:21

Pan Sikorski opisuje ładowanie Żydów do pociągów na stacji Sokołów. Żydzi przychodzili pieszo na stację. Byli gonione i popychane do pociągu przez żandarmerię i policję żydowską. Pod czas tego ładowania pozabijano około 50 osób. Po załadowaniu podstawiono lokomotywę i od razu wyjeżdżano do obozu. Uciakających Żydów zastrzelono. Nieświadomie dokąd jadą Żydzi z Belgii, Holandii, Jugosławii i inych krajów (Grecja) na początku mogli na stacji wyjść, wejść do bufetu i chodzić po wagonach. Nie wolno było z nimi rozmawiać, ale były przypadki, że dawano im do zrozumienia gestami (Pan Sikorski pokazuje gest 19: 06) dokąd jadą. Pokazujących gesty lub ostrzegających i przechowujących Żyda lub Żydów ludzi karano w ten sam sposób: zabito i spalono. Pan Sikorski słyszał od kolegów, że był przypadek jednego kolejarza przechowującego Żydów blisko Sokołowa. Mieli wykopaną od Sokołowa 3 km w lesie ziemiankę. Kiedy dowiedziano się o tym, optoczyli las, złapano wszystkich, kazano im wykopać dół, wrzucano ich i spalili – łącznie z rodziną kolejarza. Pan Sikorski opowiada, że po wywożeniu Żydów z Sokołowa została jeszcze policja żydowska pilnująca mienie w gettcie i ostatnich złapanych Żydów. Pan Sikorski widział, że po ładowaniu tych Żydów do wagonów z ich pomocą, kazano im też wsiadać do pociągu, chociaż obiecano im oszczędzenie. **Lakiernik** – Żyd- policjant poskarżył się, ale był pchnięty do wagonu i pociąg ruszył do Treblinki.

[01:] 22:33:24 – [01:] 25:52:21
23:22 – 26:51

Pan Sikorski opowiada, że ucząc się w gimnazjum znał Żydów. Po ustaleniu getta, sklepy żydowskie były pozamykane. Egzekucji zbiorowych nie widział. Po wojnie Pan Sikorski nie widział żadnych wracających do Sokołowa Żydów. Widział tylko, Żyda **[Einemer, Ainemer]** i jego siostrę w **Skowie [Kowiesy ?]**, którzy przetrwali wojnę w ziemiance w lesie koło **Podnieśna**, a potem pracował w Urzędzie Bezpieczeństwa w **Sielcach**.

[01:] 25:54:22 – [01:] 35:27:15
26:52 – 36: 48

Pan Sikorski wspomina imiona trzech Niemców odpowiedzialnych za cały szlak od Podnieśna do **Kosowa Lackiego. Bleszmid [Bleschmiet, Blechschmidt, Blechschmied], Ludwig (?), Teufel, Schelfel [Schäfer ?]** Pan Sikorski opowiada, że część torów (przynależąca do trasy Małkinia – Kosów Lacki) od zwirowni do obozu zagłady w Treblince rozpoczęto/ skończono (?) budować w lipcu 1942r. Pan Sikorski wspomina, że stacją w Treblince zawiadywali najpierw **Bronicki**, a później **Kuźmiński** (Polacy). Byli też dwaj Niemcy: **Rudolf [Rudolff, Rudolph]** i jeszcze jeden. Pan Sikorski opowiada, że pociągi i parowozy były prowadzeni przez polskich kolejarzy i maszynistów. Kontynuuje, że przez Treblinkę szły pociągi z towarami (deklarowane jako wojskowe) z obozu do Niemiec (Frankfurt). Niekiedy byli strzeżone przez żandarmerię i straż kolejową, składające się z poddanych jeńców Ukraińców i **Ruskich** (Rosjan ?). Tych więźniów, którzy się nie poddawali, wywożono nagie do obozu dla żołnierzy radzieckich w Podnieśnie. Pan Sikorski zaczął pracować w Treblince w 1944r. i opowiada, że na byłym miejscu obozu znajdowało się tylko jeszcze wielkie rozgrzebalisko.